Nr. 3. Kraków, dnia 15 czerwca 1898 r. Rok I.

# KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

Wychodzi każdego 15go w miesiącu.

Członkowie Tow. farmaceutycznego „Unitas“ otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

**Adres:** Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie „Redakcya“.

Konto pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 839.056.

## Galicyjskie Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie

w myśl § 2 swego statutu zatwierdzonego przez Wys. c. k. Namiestnictwo **utrzymuje stałe bióro pośrednictwa i udziela wszelkich informacyj.**

WP. Właścicielom i Dzierżawcom aptek poleca poszukujących posad współpracowników.

WP. Magistrom farm. udziela wiadomości o wolnych posadach na warunkach uchwalonych i przyjętych przez I. Zjazd farmaceutów galic. we Lwowie.

## Kasa chorych

### dla współpracowników aptekarskich przy Galicyj. Tow. farmac. „Unitas“ w Krakowie

jedyna instytucya samopomocy koleżeńskiej w razie choroby; zatwierdzona przez Wys. c. k. Ministerstwo i zostająca pod kontrolą Wys. Władz ubezpiecza swych członków pod warunkami korzystniejszymi, jak wszelkie inne tego rodzaju zakłady.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę WP. Członków, iż należy dokładnie przestrzegać formalności statutem określonych, albowiem wspomniana Kasa nie jest zakładem zapomogowym, ale instytucya na „dorobku“ i to niestety bez należnego poparcia ze strony zawodowców, a oparta na zasadzie ustawy państwowej ma zobowiązania li tylko w razie udowodnionej, obłożnej choroby lub zupełnej niezdolności zarobkowania.

Wszelkie wpłaty i wypłaty uskutecznia się tylko czekami pocztowymi.

## Zaproszenie.

„Służmy uczciwej sprawie, a jako kto może, niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże“. W imię wyrzeczonych słów jeszcze przez Kochanowskiego, zaprasza i wzywa się wszystkich PP. Kolegów, aby raczyli dla wspólnego i własnego dobra przystąpić jako członkowie do Galic. Tow. farmaceutycznego „Unitas“, jak również i do Kasy chorych zawodowej.

Poświęceniem i zjednoczoną działalnością — świadomi naszych słusznych praw — powinniśmy w obecnej chwili zaznaczyć stanowczość naszych ludzkich żądań, wiedząc, iż „w jedności siła“.

*Wydział Galic. Tow. farm. „Unitas“.*

Nr. 3. Kraków, dnia 15 czerwca 1898 r. Rok I.

# KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

Wychodzi każdego 15go w miesiącu.

Członkowie Tow. farmaceutycznego „Unitas“ otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

**Adres:** Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie „**Redakcya**“.

Konto pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 839.056.

## I. Ogólny austryacki Zjazd farmaceutów.

Od lat wielu była już omawiana i uznana we wszystkich kołach fachowych konieczność reform farmacyi, a środki i drogi do tego prowadzące, były omawiane dokładnie we wszystkich korporacyach.

Środki te i drogi (w których schodzą się zapatrywania wszystkich kół), jeżeli mają stanowić podstawę trwałą reformy, muszą odpowiadać obecnym stosunkom prawnym, jak również zadaniom i potrzebom wszystkich członków zawodu tak właścicieli jak i współpracowników, gdyż dzisiejsi właściciele są wczorajszymi współpracownikami, a współpracownicy dzisiejsi będą jutro właścicielami.

Ażeby zadość uczynić tym wymaganiom, trzeba koniecznie dać sposobność wszystkim dobrze usposobionym dla reformy kolegom do wzajemnego ustnego porozumienia się, aby utworzyć trwały fundament dla reform, które uwzględniać mają interesy wszystkich kół, a więc całego zawodu.

Dotąd ułożono następujący program I. austryackiego Zjazdu farmaceutów:

1. Kwestya systemu: *a)* upaństwowienie, *b)* koncesya osobista, *c)* wolna konkurencya, *d)* poprawienie obecnego systemu.
2. Reforma studyów.
3. Reprezentacya zawodu: *a)* ukonstytuowanie oficyalnych reprezentacyj (Gremia, Izby), *b)* reprezentacya zawodu w rządzie.
4. Powiększenie liczby aptek.
5. Zniesienie filialnych aptek.
6. Ograniczenie domowych aptek lekarzy.
7. Położenie współpracowników: *a)* płaca, *b)* służba, *c)* mieszkanie.
8. Taksa aptekarska, podstawa takowej.
9. Kwestya opustów.

Upraszamy wszystkich kolegów o rychłe zakomunikowanie nowych punktów programu I. austryackiego Zjazdu farmaceutów, jak również o ewentualne zgłoszenia referatu.

Uznając tę okoliczność, że ustne wzajemne porozumienie się przyczyni się bardzo do wyjaśnienia poglądów we wszystkich kwestyach reformy, spodziewamy się bardzo licznego udziału i mamy nadzieję, że I. austr. Zjazd farmaceutów wskutek tego urzeczywistni pod każdym względem oczekiwania.

Komitet prasowy dla Zjazdu farmaceutów:

*Dr. O. Zeidler,* *przewodniczący.* — *Mgr. L. Purek,* *zast. przewodniczącego.* — *Mgr. Longinovits,* *sekretarz.*
*Dr. H. Heindrich.* — *Mgr. Göttl.*

Biorąc pod uwagę powyższą odezwę niżej podpisany komitet, zachęcony przez wielokrotnie wyrażone życzenia z prowincyi, pozwala sobie prosić zainteresowane koła, aby zechciały powołać do życia komitety krajowe. Cel tych komitetów nie polega na tem tylko, aby popierać roboty wstępne Zjazdu farm. i takowego rezultaty zabezpieczyć, lecz omówić w ciaśniejszem kole swoje specyalne stosunki i żądania, a uchwały zakomunikować centralnemu komitetowi, jako też reprezentować na Zjeździe.

Byłoby pożądanem i koniecznem, aby komitety krajowe zaczęły swoje obrady w czasie właściwym, który wcześniej oznaczyć należy, żeby komitet centralny mógł takowe uwzględnić.

Ponieważ zależy na prędkiem i łatwem załatwieniu najważniejszych referatów, opracowanych dla poszczególnych punktów programu, następnie wydrukować i wcześniej uczestnikom rozesłać, co jednak jest połączone z dość dużymi kosztami, udają się z prośbą niżej podpisani do wszystkich stowarzyszeń i kolegów o przysyłanie dobrowolnych składek, których wysokość pozostawia się do uznania.

Komitet prasowy dla Zjazdu farmaceutów:

*Dr. O. Zeidler.* *przewodniczący.* — *Mgr. L. Purek,* *zast. przewodniczącego.* — *Mgr. Longinovits.* *sekretarz.*
*Dr. H. Heindrich.* — *Mgr. A. Göttl.*

## I. Ogólno austryacki Zjazd farmaceutów w Wiedniu

na który zaproszenie wyżej podajemy, ma na celu wzięcie pod obrady i omówienie wyczerpujące kwestyj ogólno-zawodowych. Jak się pokazuje z przytoczonego programu, będą w nim uwzględnione stanowiska tak pracodawców jak i współpracowników, a szereg jasno postawionych punktów wykazuje dowodnie, że mamy do czynienia z zadaniem bardzo poważnem i decydującem.

Potrzeba gruntownej reformy zawodu w kierunku postępowym i zgodnym z wymaganiami ościennych sztuk, konieczność przekształcenia, zmienienia lub usunięcia licznych, przestarzałych, zacofanych, niesprawiedliwych a wiekowych ustaw, rozporządzeń czy przepisów — odczuwaną jest stale od wielu lat we wszystkich kołach zawodowców — a stosunki jakie się wytworzyły u nas, dzięki tym anomaliom, są czynnikiem destrukcyjnym i szkodzącym sprawie ogólnej, na życie zawodowe zaś działają rozkładowo.

Wobec tego, każda sposobność jaka się nadarza do polepszenia stosunków, do zaznaczenia otwarcie słusznych a bezstronnych żądań, życzeń czy wymagań, powinna być wyzyskauą przez wszystkich ludzi dobrej woli, którzy ponad względy prywatne stawiają wyżej dobro ogólne zawodu. Uchwały czy rezolucye powzięte na wymienionym Wiecu, będą dla Wysokiego Rządu dyrektywą w zajęciu stanowiska jego wobec reformy aptekarstwa.

Galicya, największa prowincya koronna Monarchii, licząca w swych granicach 260 aptekarzy i około 600 współpracowników aptekarskich, a więc blisko 900 ludzi zawodowych, nie może i nie powinna pozostawać w tyle, ani biernie się zachowywać, gdzie ważą się losy ogółu zawodowców.

Dlatego też jest obowiązkiem Towarzystw aptekarskich, jako ciał reprezentacyjnych, dać inicyatywę w tym kierunku, zorganizować Komitet lub Zjazd ogólno galicyjski farmaceutów bez względu na socyalne ich stanowisko i powziąć na nim uchwały, streszczające zapatrywania i zdania ogółu galicyjskich zawodowców na tę tak ważną sprawę.

Nie wątpimy ani na chwilę, że Towarzystwa aptekarskie tak wschodniej jak i zachodniej Galicyi, jako uznane reprezentacye naszego zawodu, zechcą zainicyować wspólną naradę w tej kwestyi przy licznym udziale współpracowników jako ludzi im równych i mających pełne i niezawisłe prawo głosu — i tym sposobem zaznaczyć stanowisko swoje wspólne wobec reformy.

---

# Sprawa pomnożenia aptek wobec Sejmu.

Wysoki Sejmie!

Notoryczną i powszechnie uznaną jest rzeczą, iż ze wszystkich prowincyj państwa austryackiego stosunki zdrowotne w Galicyi są jak najgorsze. Jak pod wielu innymi względami tak i w tym kierunku kraj nasz zawsze był upośledzony. Przyznać wprawdzie należy, że w ostatnich latach, zwłaszcza pod wpływem inicyatywy i nacisku Wysokiego Sejmu objawia się dążność do stopniowego poprawienia tych iście opłakanych stosunków sanitarnych, dziesiątkujących ludność naszego kraju. Atoli jeden z najważniejszych sposobów i środków, popierających skutecznie tę chwalebną dążność, mianowicie pomnożenie nadzwyczaj skromnej liczby aptek publicznych w Galicyi istniejących, bywał i bywa dotąd przez Wysoki c. k. Rząd, a względnie przez właściwe c. k. władze, do których kompetencyi zezwolenie na otwieranie nowych aptek wyłącznie należy, zupełnie ignorowany.

A przecież wpływ dodatni aptek publicznych na stosunki zdrowotne jest niezaprzeczony, gdyż dają one ludności możność w razie choroby zaopatrzenia się łatwo i szybko w potrzebne środki lecznicze i chronią ją, zwłaszcza w miarę postępującej u ludności wiejskiej oświaty, od szukania pomocy u różnych znachorów, owczarzy i innych pokątnych tak zwanych

lekarzy wsiowych, używających bądź przez oszustwo świadome, bądź przez zabobon różnych guślarskich i szkodliwych środków dla leczenia ufających im w swej ciemnocie pacyentów.

Mimo to stosunek obecny liczby aptek w Galicyi do istotnej potrzeby takowych jest wprost niedouwierzenia niski i odpowiada zaledwie w dziesiątej części prawidłowej liczbie, jakaby po myśli dotyczących przepisów istnieć powinna. Dosyć powiedzieć, że kiedy wedle postanowień dotąd obowiązujących dekretu kancelaryi nadwornego z dnia 10 sierpnia 1835 L. 2066 jedna apteka przypadać winna przeciętnie na liczbę 3000 do 4000 mieszkańców, to w naszej upośledzonej Galicyi przypada przeciętnie jedna apteka publiczna zaledwie na 28.000, a w niektórych powiatach jeszcze na znacznie większą, bo 35.000 przenoszącą liczbę mieszkańców!

Mimowolnie nasuwa się pytanie: Jaka właściwie może być przyczyna tego stanu rzeczy i tej tak rażącej i uderzającej różnicy między faktyczną liczbą aptek publicznych w kraju naszym a istotną nawet ustawowo uznaną i faktycznymi stosunkami sanitarnymi wskazaną ich potrzebą? Owoż jedyną i wyłączną przyczyną jest niewłaściwy tryb postępowania przy udzielaniu przez wysokie c. k. władze zezwoleń na otwieranie nowych aptek publicznych.

Ilekroć bowiem poruszaną jest czy to przez dotyczące gminy miejskie, czy przez inne powołane do tego czynniki, jak np. przez podpisane Towarzystwo farmaceutyczne lub inne grono osób interesowanych kwestya otworzenia w jakiem mieście lub miasteczku nowej apteki, decydującą bywa pod tym względem opinia Wysokiej c. k. Rady zdrowia przy Wysokiem c. k. Namiestnictwie urzędującej, ta zaś opiera swe orzeczenie głównie na zdaniu i opinii dotyczących gremiów aptekarskich, skupiających w swych gronach interes wyłącznie klasowy samych tylko właścicieli aptek, z których się te grona składają i broniących swego interesu monopolowego konsekwentnie i upornie, jawnymi i pokątnymi wpływami przeciw wszelkiej choćby najmniejszej konkurencyi, a następstwem tej zaciętej wyłącznie egoistycznemi pobudkami dyktowanej opozycyi owych gremiów czyli właścicieli aptek w ich skład wchodzących, bywa zwykle odmowne oświadczenie się c. k. Rady zdrowia, a za tem idąca odmowna decyzya Wysokiego c. k. Namiestnictwa!

Gdyby jednak Wysoka c. k. Rada zdrowia raczyła samoistnie i niezależnie od zdania osobiście interesowanych właścicieli istniejących już aptek zbadać w każdym poszczególnym wypadku w sposób właściwy dokładnie stosunki miejscowe, a przytem wziąć na uwagę interes publiczny i potrzeby miejscowych i okolicznych mieszkańców, oraz iście piekącą konieczność poprawienia opłakanych stosunków sanitarnych w kraju naszym, tak bardzo pod tym względem mimo chwalebnych obecnie usiłowań jeszcze ciągle wielce zaniedbanym, to nie można wątpić, że jej opinia, która dla Wysokiego c. k. Namiestnictwa bywa rozstrzygającą, wypadałaby z pewnością w duchu przy-

chylnym dla czynionych starań i zabiegów o pomnożenie liczby istniejących obecnie w kraju naszym aptek publicznych.

Obok wzmiankowanych względów ogólnych i publicznych niepodobna nam nie zwrócić przy tej sposobności uwagi Wysokiego Sejmu na zgubny wpływ, jaki ta nadzwyczajna wstrzemięźliwość w tworzeniu nowych aptek i niesłychana trudność połączona z uzyskaniem potrzebnego w tym względzie pozwolenia wysokich c. k. władz wywiera także na stosunki i położenie tej licznej klasy pracowników w dziedzinie lekarskiej, jakimi są magistrowie farmacyi. Długie lata muszą oni za skromnem stosunkowo wynagrodzeniem wysługiwać się swoim pryncypałom, właścicielom aptek, poświęcając i terając swoje zdrowie w żmudnej całodziennej i wielce odpowiedzialnej pracy, a nieraz i w całonocnem czuwaniu, bez nadziei rychłego doczekania się możności uzyskania samoistnego stanowiska, by bodaj na stare lata zabezpieczyć byt sobie i swym rodzinom. Wielu z nich ma za sobą po 30 i więcej lat wysługi na tych skromnych podrzędnych stanowiskach, bez widoków poprawienia kiedyś swojego losu. To też wielu magistrów zniechęconych tem długoletniem daremnem wyczekiwaniem, zniewolonymi się widzi do porzucenia już w starszym wieku tego swojego tak niewdzięcznego zawodu i szukania w innym skromnej ale pewnej i samoistnej egzystencyi.

To są fakta smutne ale prawdziwe, a nie byłoby ich, gdyby wysokie c. k. władze przy tworzeniu nowych aptek publicznych kierowały się większą liberalnością i większą względnością zarówno na istotne potrzeby ludności samej ze względów dobra publicznego, jak i też pracowitej, akademickie wykształcenie posiadającej, a tak licznej klasy pracowników, jakimi są magistrowie farmacyi, faktyczni kierownicy i zarządcy aptek publicznych.

Wiadomo notorycznie, że w sąsiednich Węgrzech, będących przecież częścią składową tej samej monarchii, co roku rozpisują władze tamtejsze po kilkanaście konkursów na nowo utworzone apteki, licząc się ze wzrastającemi z postępem czasu potrzebami sanitarnemi tamtejszej ludności i dbając także pod tym względem troskliwie o polepszenie tamtejszych stosunków zdrowotnych. To też na Węgrzech nietylko materyalny dobrobyt ale i fizyczne zdrowie mieszkańców jest w coraz lepszym rozkwicie. Tymczasem u nas w Galicyi, gdzie stosunki sanitarne, jak na wstępie wspomniano, wedle powszechnego uznania są dotąd jeszcze jak najgorsze i wymagające piekąco jak najrychlejszego i skutecznego polepszenia właściwymi środkami i sposobami, do których i pomnożenie liczby aptek zaliczyć należy, zaledwo w 2 lata, i to dopiero po przełamaniu czynionych przez interesowane gremia aptekarskie niesłychanych trudności i przeszkód, rozpisuje się jaki konkurs na nową aptekę.

Podpisane Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie, zatwierdzone reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 6 sierpnia 1892 L. 60789 i jako takie uprawnione i powołane nietylko do bronienia intere-

sów swojego stanu, ale i do poruszania spraw publicznych z zawodowem stanowiskiem swoich członków w związku będących, ufne w troskliwość Wysokiego Sejmu, objawiającą się na każdej sesyi, o dobro ogółu mieszkańców reprezentowanego przez Niego kraju naszego i w poważny a skuteczny wpływ, jakie uchwały Jego wywierać zwykły na postanowienia Wysokiego c. k. Rządu, ośmiela się tedy z powodów powyżej wyłuszczonych zanieść do Wysokiego Sejmu uniżoną i usilną prośbę o łaskawe uchwalenie wezwania do Wysokiego Rządu, ażeby w interesie dobra publicznego i polepszenia stosunków sanitarnych w kraju naszym pomnożył liczbę aptek publicznych w Galicyi w odpowiednich miejscowościach, na razie przynajmniej w tym stosunku, ażeby przeciętnie na każde 15.000 mieszkańców przypadała jedna apteka.

Kraków, dnia 31 grudnia 1897 r.

Podpisano:

TOWARZYSTWO FARMACEUTYCZNE „UNITAS"
w KRAKOWIE.

## Protokół stenograficzny z 19 posiedzenia sejmowego
z dnia 5 lutego 1898 r.

Po załatwieniu petycyi Reprezentacyi powiatu cieszanowskiego następuje:

9. Sprawozdanie Komisyi sanitarnej z petycyi Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie w sprawie pomnożenia liczby aptek publicznych w Galicyi.

Sprawozdawca p. Olpiński *(czyta)*:

### Sprawozdanie
Komisyi sanitarnej z petycyi Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie w sprawie wezwania c. k. Rządu o pomnożenie liczby aptek publicznych w kraju naszym.

Wysoki Sejmie!

W Galicyi rozróżniamy apteki koncesyonowane, które dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 27 listopada 1843 r. uznano jako sprzedajne i dziedziczne, czyli realne, po roku 1843 zaś powstałe apteki są tylko koncesyonowane. Aptek publicznych realnych i koncesyonowanych jest w Galicyi 257. Gdy w Austryi górnej jedna apteka wypada na 13.000 mieszkańców, w Istryi na 9.700, w Dalmacyi na 11.720, w Tyrolu na 8.046, w Gorycyi i Gradysce na 9.565, w Czechach na 16.647, na Szląsku na 15.938, to w Galicyi o ludności 6,607.816 wypada 1 apteka na 25.634 mieszkańców, jeżeli zaś wyłączymy Lwów i Kraków, to w Galicyi na jedną aptekę przypada 28.266 mieszkańców. Gdy w Czechach, na Morawie i Szląsku na przestrzeni 100 klm. kwadr. przypada 1 do 2 aptek, to w Galicyi na 300 klm. kwadr. przypada zaledwo jedna apteka. Gdy wedle dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 10 sierpnia 1835 r. L. 26.066 powinna jedna apteka przypadać na 3 do 4.000 mieszkańców, to u nas, jak z wyżej przytoczonego zestawienia widzimy,

przypada przeciętnie jedna apteka publiczna na 28.000 mieszkańców, a w niektórych powiatach nawet na 35.000 mieszkańców. Statystyka dowodzi, że w krajach, gdzie wiele znajduje się aptek, śmiertelność się zmniejsza, o naszym kraju tego powiedzieć nie możemy. Nie da się też zaprzeczyć, że apteki wpływają dodatnio na stosunki zdrowotne, gdyż dają one ludności możność w razie choroby prędkiego zaopatrzenia się w potrzebne leki i chronią ludność od szukania pomocy u różnych znachorów i tym podobnych oszustów. Gdy więc wobec przytoczonych faktów powiększenie liczby aptek jest potrzebnem, przeto Komisya sanitarna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w interesie dobra publicznego i polepszenia stosunków sanitarnych w kraju naszym pomnożył liczbę aptek publicznych w odpowiednich miejscowościach".

*Marszałek:* Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Komisyi, raczy rękę podnieść. *(Większość).* Wniosek jest przyjęty.

---

# Zapiski teoretyczne i praktyczne.

## Z chemii.

### O przetworach chemicznych organicznych, używanych w lecznictwie,

zebrał Mg. farm. **Ig. Lemberger**, asystent przy katedrze patologii ogólnej i doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

*Acidum embelicum* $C_8H_{13}CO.OH$ działający składnik z Embelia Ribes (Myrsinaceae), otrzymany z jagodowatych owoców tejże rośliny. Tworzy łuseczki krystaliczne barwy pom. czerwonej, nierozp. w wodzie, łatwo jednak w wyskoku. Kwas ten jak i jego sól amonowa używane bywają jako Taenifugum. W Indyach wschodnich używają w tym celu owoców z Embelia zwanych tam „Vaivarang" w dawce 4—15 gramów in pulvere.

*Acidum gymnemicum* otrzymany z liści Gymnema silvestr. (Asclepiadeae), gdzie się znachodzi do $6\%$. Jestto kwas jednozasadowy wzoru $C_{33}H_{55}O_{12}$. Posiada własność czasowego znoszenia poczucia smaku dla ciał słodkich i gorzkich, przyczem smak dla ciał ostrych, kwaśnych, słonych nie bywa znieczulany. W tym też celu używany bywa w rozczynie $12\%$ wyskokowo-wodnym do płukania ust przed spożyciem lekarstw smaku gorzkiego.

*Acidum sozojodolicum* $C_6H_2J_2 < {OH \atop SO_3H}$ Sozojodol, acidum dijodoparaphenolosulfuricum, tworzy się działając na parafenolosulfonian potasowy w rozczynie kwasu solnego, rozcieńczonego rozczynem jodku i jodanu potasowego. Wydzieloną kwaśną sól potasową powyższego kwasu rozkłada się zapomocą kwasu siarkowego. Krystalizuje z wody z 3 drobinami tejże w postaci igiełek pryzmatycznych. Rozpuszcza się w wodzie, alkoholu i glycerynie. Używany bywa jako kwas wodny lub też jako sól w połączeniu z Zn i t. p. Jest środkiem antiseptycznym i jako taki znajduje zastosowanie w rozczynach 2—$3\%$.

Rozczyn sozojodolu jak i soli jego barwi się z chlorkiem żelazowym fioletowo-niebiesko Zaprawiony kwasem azotowym daje mięszaninę, która kłócona z chloro-

formem zabarwia tenże na fioletowo. Rozczyn wodny sozojodolu nie powinien się zabarwiać siarkowodorem.

Tu wspomnę jeszcze o używanych solach sozojodolowych:

Lithium sozojodolicum $C_6 H_2 J_2 (OH) SO_3 Li$ ma zastosowanie w gośćcu stawowym.

Kalium sozojodolicum $C_6 H_2 J_2 (OH) SO_3 K$ tworzy kryształki pryzmatyczne bez woni i smaku; rozpuszcza się w 50 cz. wody, nierozpuszczalny w wyskoku. Stosuje się ten przetwór zamiast jodoformu. Podobnie także Natrium sozojodolicum, sól we wodzie i glycerynie łatwo rozpuszczalną.

Hydrargyrum sozojodolicum $C_6 H_2 J_2 < {O \atop SO_3} > Hg$, proszek pomarańczowo-żółtej barwy, bezwonny, zawierający $31\%$ Hg a $38\%$ J. W wodzie rozpuszcza się jedynie z dodatkiem soli kuchennej. Środek to działający silnie antiseptycznie, a mniej trująco jak czysty sublimat ($Hg Cl_2$).

Zincum sozojodolicum $[C_6 H_2 J_2 (OH) SO_3]_2 Zn + 6 H_2 O$, krystalizuje w igiełkach bezbarwnych, jest bez woni. W wodzie rozpuszcza się (3 : 100), w glycerynie bardzo łatwo jak i w wyskoku. Działa przeciwgnilnie, ściągająco i podrażniająco. W rozczynie $3\%$ zabija jad Sonococcus Neisseri.

*Acidum sphacelinicum,* Ergotinum Wiggersi, kwas sphacelinowy zawarty w sporyszu. Można go otrzymać ze sporyszu dzięki nierozpuszczalności wolnego kwasu w wodzie, a rozpuszczalności w wyskoku. W handlu znajdujemy ten przetwór w formie wyciągu lub też czysty jako proszek biały bezpostaciowy. Proszek ten nie rozpuszcza się we wodzie ani w kwasach mineralnych rozcieńczonych, trudno się rozpuszcza w eterze, chloroformie, dwusiarczku węgla i olejach tłustych, łatwo w wyskoku gorącym. Według Koberta jest on przyczyną zatrucia sporyszowego jak i zgorzeli sporyszowej. Kwestya, czy przetwór nadaje się do terapii, nie została dotychczas stanowczo rozwiązaną.

*Acidum sulfanilinicum,* Kwas paraamidobenzolosiarkowy, kwas sulfanilinowy $C_6 H_4 (NH_2) SO_3H + H_2O$. Tworzy się działając przez anilinę (amidobenzol) kwasem siarkowym nordhausenskim; tworzy tabliczki rombowe wietrzejące na powietrzu. Rozpuszcza się w 112 cz. wody.

*Acidum thiolinicum,* Thiolinum. Jestto produkt otrzymany w sposób następujący: Przez gotowanie oleju lnianego (ol. lini) z siarką otrzymujemy ol. lini sulfuratum, które się następnie ogrzewa w temp. $80-100^0$ ze zgęszczonym kwasem siarkowym tak długo, dopóki się jeszcze wydziela bezwodnik siarkowy. Produkt wlewa się do wody, wygniata i wymywa dokładnie. Przedstawia masę bezpostaciową, ciemnozielonej barwy, rozpadającą się na grudki woni przypominającej gorczycę. We wodzie nie rozpuszcza się, w wyskoku rozpuszczalny zawiera do $15\%$ siarki. W lecznictwie znajduje zastosowanie sól jego sodowa, otrzymana przez rozpuszczenie thioliny w ługu sodowym.

*Actol,* Argentum lacticum, mlekan srebrowy. $CH_3 . CH (OH) COOAg + H_2O$ otrzymany działaniem rozcieńczonego kwasu mlekowego fermentacyjnego, na węglan srebrowy. Tworzy proszek biały bezwonny i bez smaku w 20 cz. wody rozpuszczalny; rozpuszcza się bardzo łatwo w wyskoku gorącym. Przechować należy ten przetwór w miejscu ciemnem. Używany w rozczynach jako środek przeciwgnilny do płukania i obmywania. Również do wstrzykiwań. (Crede).

*Adeps Lanae* (Agnin, Alapurin, Agnolin, Lanaïn, Lanesin, Lanichol). Jestto oczyszczony Lanolin, tłuszcz z wełny, zawierający estry — połączenia kwasów tłuszczowych z cholesteryną i isocholesteryną. O jego dalszych własnościach wspomnę przy lanolinie.

*Adhaesol.* Jestto mięszanina składająca się: Resina Copal 350 p. Resina Benzoë et Bals. Tolutani aa. p. 30, Ol. Thymii p. 20 & Naphtoli p. 3, Aetheri sulfurici p. 1000. Zalecany bywa przy angina dipteritica, owrzodzeniach gruźliczych, ekzema jako antiseptyczny środek zewnętrzny.

*Adipatum*, mięszanina podstawowa do maści, składająca się: Lanolini p. 35, Vaselini p. 53, Paraffini p. 7, Aquae p. 5.

*Adonidinum*, glykosyd z Adonis vernalis, o składzie nieznanym dotychczas. Tworzy proszek bezpostaciowy, żółtawy, przyciągający wilgoć, rozpuszczalny w wodzie i wyskoku. Dawka 0·01 — 0·05 kilka razy na dzień w zastępstwie Digitalis.

*Aescorcinum* $C_9 H_8 O_4$ związek pochodny aeskuletiny, która znowu jest produktem rozkładowym glukosydu Aesculiny, znachodzącego się w kasztanie dzikim (Aesculus Hippocastanum), działaniem rozcieńczonych kwasów. Aescorcina przedstawia proszek biały, rozpuszczalny we wodzie. Służy przeważnie jako odczynnik histologiczny zalecony przez Fröhlicha.

*Aether anaestheticus* jest mięszaniną 1 cz. eteru czystego (wolnego od wody i alkoholu) i 4 cz. eteru naftowego. Zalecony przez Köllickera do znieczulania lokalnego.

*Aether bromatus*, bromek etylu, monobromocetan, $C_2 H_5 Br$ tworzy się przez destylacyę mięszaniny składającej się z alkoholu etylowego, kwasu siarkowego i bromku potasu i następnie oczyszczenie przekropu. Związek ten łatwo się rozkłada i należy go też z tego powodu przechowywać w miejscu ciemnem. Aby zapobiedz rozkładowi, dodają zwykle do tego przetworu 1% wyskoku. Przedstawia ciecz bezbarwną, silnie łamiącą światło, woni przyjemnej eterycznej. W wodzie się nie rozpuszcza, łatwo jednak w wyskoku i eterze. Wrze przy + 38 — 40° C, c. g. 1·445 — 1·450. Ma zastosowanie jako środek znieczulający miejscowo. Należy strzedz się pomyłek z *Aethylenum bromatum*, który jest środkiem trującym. *(C. d. n.)*

---

# Co to jest wolność zarobkowania w aptekarstwie?

Skreślił **M. L. Dobrowolski.**

(Dokończenie).

Personal apteczny stanowią po większej części niedyplomowani pomocnicy francuscy, lub dyplomowani w swych krajach obcokrajowcy, którym wolno bez żadnych przeszkód pracować w aptekach całej Francyi. Dyplomowani francuscy pomocnicy, zwani tamże aptekarzami (pharmaciens), odbywszy przepisaną ilość lat pracy zawodowej w aptekach publicznych, zajmują najczęściej miejsca aptekarzy lub podaptekarzy w szpitalach cywilnych lub wojskowych, jakich jest we Francyi około 2000. Każdy szpital mający odpowiedni fundusz, ma swoją aptekę, bez względu na istnienie w tej samej miejscowości aptek publicznych. Apteką szpitalną zawiaduje zarządca — aptekarz (pharmacien en chef), mający, w razie potrzeby, jednego lub kilku elewów.

Aptekarze pierwszej klasy, po złożeniu doktoratu filozofii, habilitują się często na asystentów, by z czasem otrzymać profesurę w szkole farmaceutycznej, zaliczającej się do wyższych szkół, t. j. do uniwersytetu. Inni obejmują posady chemików lub kierowników fabryk, laboratoryów farmaceutycznych lub analitycznych, albo hurtownych drogueryi.

Jak korzystną jest nieraz taka posada kierownika drogueryi hurtownej, można pojąć, dowiedziawszy się, że n. p. założyciel drogueryi centralnej w Paryżu ś. p. Dorvault, pobierał rocznej pensyi 60 tysięcy franków, nie licząc

wartości bezpłatnego mieszkania, opalanego i oświetlanego. Następca tegoż, już jako zwykły dyrektor (nie założyciel), dostaje od towarzystwa 40 tysięcy franków rocznie (i z tą kwotą można wyżyć?!).

Wobec wolności zarobkowania, t. j. nieograniczonej ilości aptek, wobec braku taksy rządowej, konkurencya co do cen leków, jest ogromna, lecz cóż dziwnego, jeźli w państwie austryackiem *(a par excellence* w Galicyi), aptekarze mający przymusową taksę rządową, a zatem puklerz, po za który mogą się śmiało kryć, opuszczają na receptach do 50%, obiecując w dodatku dalej mieszkającym odbiorcom odszkodowanie za podróż tramwajem, (a gdyby się taki dalszy odbiorca jeszcze pohandryczył, kto wie, czyby nie dostał na przejażdżkę dorożką).

Mimo ogromnej konkurencyi aptekarze francuscy nie opuszczają procentów, nie dają odszkodowania na podróże swych klientów, nie posyłają ani im ani lekarzom podarków noworocznych. I każdy aptekarz ma swoje ceny, od których nie odstępuje, chociaż mu ktoś powie, że ma tańsze źródło.

Znaczną szkodę robią aptekarzom we Francyi tak zwani „herboristes“, o których już wyżej wspomniałem. Takim zielarzom a właściwie drobiazgowym drogistą może być każdy umiejący pisać i czytać, po złożeniu w szkole farmaceutycznej egzaminu bardzo pobieżnego z botaniki — i po zapłaceniu 50 franków za odpowiedni dyplom. Główny kontyngens zielarzy tworzą pomocnicy farmaceuci lub ich żony. Ci pseudo-zielarze, sprzedający oprócz ziół wszelkie możliwe dozwolone im i niedozwolone leki; są znani przeważnie w większych miastach, a w Paryżu pomimo tysiąca aptek, jest około 500 zielarzy, żyjących skromnie na swych śmieciach.

Drugą, aczkolwiek mniejszą konkurencyą dla aptek, są tak zwani „marchands de couleurs“, handlarze farb, w których dostanie wszelkich chemikaliów i do użytku leczniczego, lecz ci kupcy nie bawią się w lekarzy-aptekarzy, jak to czynią zielarze.

Dalszej konkurencyi kupców, lub innych niepowołanych szarlatanów zakazują surowo różne rozporządzenia, i tak:

Rozporządzenie królewskie z 25 kwietnia 1777 roku, artykuł 6 brzmi: „Zakazujemy kupcom i innym osobom wyrabiać, sprzedawać lub wydawać (darmo) jakiekolwiek sole, mięszaniny lub preparaty przeznaczone dla człowieka jako lekarstwo, jakoteż robić mięszaniny z drogwów pojedynczych, w celu zadawania jako lekarstwa, pod karą pięciu funtów“.

Podobną grzywną zagraża rozporządzenie zgromadzeniom religijnym, mającem apteki domowe dla własnego użytku, jeżliby się odważyły sprzedawać publiczności jakiekolwiek lekarstwa.

A zatem wolno tylko aptekarzom dyplomowanym wyrabiać plastry, synapizmy, kapsułki żelatynowe, eliksiry, piwa lub wina lecznicze, jak i inne środki lecznicze przeznaczone do sprzedaży w aptekach. Tak samo wody mineralne sztuczne, z wyjątkiem wody sodowej, wolno wyrabiać tylko aptekarzom (podobne rozporządzenie istnieje i w Austryi), a względnie zakładom prowadzonym przez dyplomowanego aptekarza.

U nas w tym kierunku dzieje się inaczej: Fabrykant musztardy dostarcza aptekarzom synapizmów, raz urzędnik prywatny, inny raz człowiek niewiadomego zawodu, wyrabiają dla aptek kapsułki żelatynowe, dzierżawca czy zarządca browaru preparuje piwo żelaziste, nie będące już jako takie napojem dietetycznym, lecz środkiem leczniczym, i pomimo że mu nie wolno podobnego piwa preparować, panowie aptekarze na równi z kupcami przyjmują je na skład, a nawet kosztem swym reklamują! — Fabrykanci wody sodowej każą sprzedawać aptekarzom swoje wody mineralne sztuczne, a właściwie powiedziawszy rozczyny solne, jakie, nawet według ustaw austryackich tylko aptekarzom wyrabiać i sprzedawać wolno. Kupiec herbaty i win sprzedaje „en gros“ i „en détail“, a więc aptekarzom i publiczności pigułki Morisona, a panowie aptekarze dają mu swoją firmę na deklaracye cłowe, z uszczerbkiem własnego dochodu i honoru zawodowego. Na to wszystko mało się zwraca uwagi, gdyż ten proletaryat handlarzy leków nie stanowią farmaceuci!

Wracając jednak ad rem, muszę nadmienić, że i aptekarze francuscy niezadowoleni ze swego wolno-aptekarstwa, dążyli i dążą do reformy, ale od pierwszego podania zrobionego 7 listopada 1850 r. rząd dotychczas nic nie zrobił. Jest to jeden dowód więcej, jak trudno jest przeprowadzić reformę zawodu aptekarskiego.

Pomimo świetnych broszur ś. p. Dorvault'a pod tytułem: „Organisation de la pharmacie en France, considerée dans ses rapports avec la propagation des sciences d'application“ i drugiej: „la pharmacien française en présence des ses réformes“, pisanych w roku 1865, i mimo wieln innych jędrnych rozpraw wykształconych zawodowców, reformy dotychczas nie podjęto, co także może dowodzić, że pewna część aptekarzy jest zadowoloną ze statu quo.

Dorvault znawca aptekarstwa niemieckiego, chciał na wzór tegoż przeprowadzić reformę we Francyi, żądając ograniczenia ilości aptek, sprzeciwiając się jednak systemowi koncesyjnemu, t. j. chciał pozostawić wolność otwierania aptek do pewnej oznaczonej liczby w stosunku do ludności.

Pięknem jest zdanie Dorvault'a dotyczące użyteczności aptek, w jego drugiej wspomnianej broszurze, które pozwolę sobie przytoczyć dosłownie i przetłómaczone: „La pharmacie est-elle d'une utilité, et plus d'une nécessité sociale? Non répondons-nous, dans une société en état d'enfance, d'anarchie, ou de décadence; oui dans une société bien ordonnée, prospère. Czy apteka jest pożyteczną i koniecznością socyalną? Nie, odpowiedzmy — w społeczeństwie o stanie niemowlęcym, anarchistycznym albo ginącym; tak — u społeczeństwa dobrze zorganizowanego i prosperującego.

Wizytacye aptek we Francyi polecił król Jan rozporządzeniem wydanem w r. 1353 i od tego czasu co roku się odbywają. Obecnie apteki francuskie podlegają kontroli szkoły farmaceutycznej, wysyłającej raz na rok komisyę złożoną z dyrektora lub jego zastępcy i profesora szkoły miejscowej, lub najbliższej z przybraniem komisarza policyi. Aptekarze płacą za wizytacyę 6 franków. Pomimo tak małej taksy utrzymują, że płacić za to, że się poddało

wizytacyi, jest niekonsekwencyą prawodawczą, a ponieważ wizytacya leży w interesie ogółu a nie aptekarza, a zatem ten podatek powinien płacić ogół.

We Francyi jest aptek publicznych około 8000, nie licząc w to kolonie francuskie. Mimo tej znacznej liczby, apteki są urządzone wyłącznie jako takie, t. j. ze zapasami leków, a nawet bez wyszynku wody sodowej i kropli.

W Anglii, gdzie jest też, z powodu wolności zarobkowania, znaczna ilość aptek, bywają takowe gdzieniegdzie urządzane jako apteki i jako sklepy.

W Londynie apteki z większym obrotem są urządzone z elegancyą na wzór aptek niemieckich i przeznaczone wyłącznie do sprzedaży lekarstw.

W mniejszych aptekach, oprócz oficyn „sanitatis“, są często oficyny (office) poczty lub telegrafu, a na przedmieściach dużych miast i po wsiach, gdzie apteka jest potrzebną, a jednak z biednej ludności utrzymać się nie może, urządzają w lokalu aptecznym oddzielnie sklep z towarami korzennymi, galanteryjnymi lub wyszynk.

W Anglii jest podobnie jak we Włoszech, Hiszpanii i w innych państwach Zachodu, jeden stopień aptekarza.

Anglicy święcą surowo niedziele, zamykają w te dnie i apteki, pozostawiając dyżurnego, który w pilnych razach, wydaje potrzebne leki.

We Francyi i sąsiednich jej krajach nie zauważyłem tego ścisłego obserwowania niedziel w aptekach.

W Ameryce, w Afryce, a przeważnie w Egipcie, w Azyi a to w Indyach wschodnich i zachodnich, jest wolność zarobkowania w aptekarstwie. I w tych krajach dużo naszych kolegów-rodaków posiada własne apteki.

Skończywszy ten pobieżny opis wolno-zarobkowania, sądzę, że wystarczy on Szanownym Czytelnikom do wydania swych opinij dotyczących złej i dobrej strony wolno-zarobkowania i do omówienia takowych w łamach niniejszego pisma.

---

# Reforma zawodu aptekarskiego.

II.

Z chwilą przeprowadzenia poprzednio przytoczonych postulatów, t. j. nadania nam autonomicznego samorządu pod postacią Izb aptekarskich wraz z całym aparatem pomocniczym, dalej zaprowadzenia warunku jako *sine qua non* matury, a więc i dwóch lat praktyki, musi być także zmieniony obecny *status* naszego zawodowego wykształcenia uniwersyteckiego.

Przykro o tem pisać, co nas doprowadziło do obecnego zastoju, chcąc jednak dodatnie skutki otrzymać z całego obecnego ruchu i pracy, należy bezwzględnie ujemne strony naszego zawodu wykazać i na tej dopiero podstawie przystąpić do zmian, do celu prowadzących.

Jak obecnie, to młody człowiek, któremu obierają lub jak kto chce nawet i sam sobie obierający jako cel życia nasz zawód aptekarski, robi to w 99 wypadkach na 100 nie z zamiłowania lub upodobania zawodu, ale dla

chwilowych lub późniejszych względów materyalnych. Opuszcza on szkołę średnią z żalem, że różnej natury okoliczności nie dozwoliły mu dokończyć rozpoczętych studyów, uwieńczonych świadectwem dojrzałości. Gorycz i żal wybija swoje piętno już wtedy na tym młodym charakterze, które zazwyczaj pozostaje do końca życia.

Po trzech latach cięższej lub lżejszej praktyki, wstępuje młody asystent farmacyi na uniwersytet i tutaj zaraz na wstępie spotyka się z tem upokorzeniem, że nie mając świadectwa maturycznego nie zostaje inmatrykułowany i nosi tytuł „nadzwyczajnego słuchacza filozofii“. Z tego też powodu nie korzysta on w całej pełni z ogólnych praw obywatelstwa akademickiego, a koledzy z innych wydziałów od czasu do czasu przypominają mu to, że nie ma on prawa nosić i używać tytułu akademika. Cały obecny system edukacyi uniwersyteckiej wskazuje mu, że jest on tylko przyczepkiem do tej Alma-mater, zaledwie że z litości cierpianym. Tak więc chodzi farmaceuta na wykłady i do pracowni uniwersyteckich, ale z tym dodatkiem „nadzwyczajności“. Profesorowie poświęcając wiedzę swoją bardziej wykształconej większości „auditorium“, na wykładach zazwyczaj nie liczą się z obecnością tych „nadzwyczajnych“ słuchaczów i nie zwracają uwagi na ich niższy poziom wiadomości ogólnych*). Dziwić się temu nie można, gdyż pomieszczono nas tam wpośród słuchaczów medycyny, filozofii, wydziału rolniczego i t. d.

Przyczepieni przez 4 semestry do wydziału filozoficznego, nagle przy samym końcu studyów robią farmaceuci istne „salto“ i są zmuszeni zdawać egzamin ścisły t. zw. „rigorosum“ na fakultecie medycznym wobec dziekana wydziału lekarskiego, a to zapewne dlatego, ażeby przy tak dobrze nadarzającej się sposobności wpoić w młody umysł zasadę, „że farmaceuta jest tylko wykonawcą myśli ordynującego lekarza“. Nikt też inny nie może uznać, czy ukończony słuchacz farmacyi może być dopuszczony ze stopniem magistra na tak ważne stanowisko.

Raz nawet obiło mi się o uszy zdanie młodego medyka, kolegi z uniwersytetu, „że farmaceuci i akuszerki to tylko satelici słońca zwanego powszechnie Eskulapem“.

Niestety wielu naszych naukowych sąsiadów dąży do tego i pracuje nad tem, ale tak dalej być nie może; jako jeden z celów służących do naszej emancypacyi musi być to, ażebyśmy mieli odrębny wydział i osobne pracownie, jak to ma miejsce zagranicą. Młody człowiek oddający się naszemu zawodowi nie natrafi wtedy na te piętrzące się przeciwności, to też tem chętniej z całym zapałem odda się pracy, aby nabyć jak najwięcej wiadomości ogólnych i fachowych, zdobywając to przeświadczenie, że niczego nie zaniedbał, ażeby godnie stanąć na wysokości swojego zadania i obowiązku, jakie na niego społeczeństwo nakłada.

W dzisiejszych warunkach i przy tak złym systemie pedagogicznym trudno żądać, by młody człowiek z charakterem niewyrobionym nie uległ

*) Wyjątek stanowią tylko wykłady chemii farmaceutycznej i farmakognozyi.

i nie odczuł okazywanego mu wszędzie poniżenia, a wskutek tego nie stał się ignorantem form, cudakiem — jeżeli nie gorzej — nałogowcem. Pod wpływem takich warunków przerabia się niezupełnie ukształtowany umysł na mizantropa, staje się zupełnie na wszystko obojętnym, nic go nie obchodzi ogólny postęp, bo zamknięty w ciasnem kole lichych wiadomości, nie ma żadnych idei i nie jest zdolnym do wzniesienia się wyżej ponad ogólnie niski poziom zawodowy. Dzieje się to wszystko w obrębie samego zawodu, a zobaczymy, czy nie wywiera to wpływu i na zewnątrz. Zjawisko takie spostrzeżemy i w życiu ogólno społecznem farmaceuty vel aptekarza. Panowie komedyo- lub powieściopisarze utworzyli sobie z nas odrębny całkiem typ, wyśmiewają i szydzą z nas, ale nie wglądną oni bliżej w to, co nas takimi zrobiło. Mimo tak zaszczytnego zadania, którem, jak widzimy, nie zawsze słusznie się chełpią, że wykorzeniają oni błędy społeczeństwa zapomocą dzieł swoich, są oni, gdzie o nas chodzi, krótkowidzami i nie analizują tego, co nas takimi zrobiło, a więc staliśmy się przedmiotem w ich rękach rozbawienia czytającej lub słuchającej publiczności. Widzieliśmy nieraz ludzi rozmaitych stanów i zawodów, rzecby można kołków towarzyskich, ale dla nich zawsze znalazło się słowo usprawiedliwienia, lecz dla nas to piętno farmaceuty wyrobione w obecnych stosunkach wystarczy, ażeby dla ocenienia naszych postępków i form inne na nos założyć okulary.

Uwagi moje to owoc długiej obserwacyi i w rozmaitych warunkach, zastrzegam się więc, że nie piszę pod wpływem jakiegoś szowinizmu zawodowego, rzecz tę staram się przedstawić w nagiej prawdzie, jaka ona jest, by wszyscy wiedzieli, co wpływa na to, dlaczego tak jesteśmy uważani. Całą naszą biedę, która nas gnębi, staram się przedstawić bezstronnie, ażeby słowa te przyczyniły się do tego, by zawód nasz stanął na wysokości swojego prawdziwego stanowiska. Czas do poprawy stosunków niedaleki, nie oglądajmy się więc tylko na rząd, a zawodząc żale nie zapominajmy o tem, że i my sami wobec siebie samych mamy obowiązki, które równocześnie wypełniać nam należy. Trzeba nam pracować nad sobą nie zrażając się trudnościami, właściwemi wszelkim początkom. Dzisiejsze nasze położenie możnaby porównać do stanowiska na wulkanie, albo wyrzuci on nas wyżej (gdy osiągniemy cel naszych żmudnych zabiegów i pracy), lub też spadniemy jeszcze niżej niż dotychczas, a wtedy bardzo trudno, jeżeli niemożliwie, będzie można się dźwignąć z tego poniżenia. Poprzednicy nasi stali zawsze na uboczu, nie interesując się zupełnie tem, co się około nich działo, ewolucyami jednostek, zawodów i ogółu, aptekarze zaś, ponieważ posiadanie stwarza konserwatyzm i ztąd obawę przed zmianami, stali zawsze opornie przeciw wszelkim inowacyom, do nas więc należy błędy całych poprzednich generacyj poprawić, a ludzie szlachetni starania nasze poprą i znajdziemy wszędzie, gdzie jest prawdziwy rozum i serce, podnietę ku temu. Znajdziemy tam słowo zachęty lub pomoc dlatego, że my nie dążymy tylko do szybkiego zaspakajania żądań jednostek, ale że jako „credo“ naszego politycznego działania jest postawione żądanie „więcej światła“.

Zadaniem tej „młodej farmacyi“ jest zająć wyższe stanowisko społeczne, a przez to wywierać nacisk i wpływ na przebieg spraw dotyczących zawodu i ludzi mu poświęconych. Sprawą bardzo ważną bezsprzecznie jest także sprawa zabezpieczania zawodowi aptekarskiemu odpowiedniego bytu materyalnego, ukształtowania tak warunków znośnej egzystencyi w tén sposób, ażeby na nowych warunkach wychowany aptekarz mógł wyciągnąć pewne korzyści tak dla współobywateli, jak i dla siebie jako nagrodę za poświęcenie ich usługom. Jednym z tych sposobów jest w obecnym systemie t. zw. osobista koncesya, nadająca najgodniejszemu ze współubiegających się prawo samoistnego prowadzenia apteki. Myśl przewodnia tego rodzaju zabezpieczenia jest bardzo trafną, gdyby atoli nie to, że podciągnięto nasze instytucye sanitarno policyjne, t. j. apteki pod dwa paragrafy ustawy przemysłowej, robiąc je tem samem przedmiotem frymarki i kupczenia. Kwestyonować tu także nie będę obecnego sposobu uznawania kogoś najgodniejszym, bo tych spraw poruszać tu nie mam zamiaru, a sądzę, że dostateczną zupełnie wskazówką dla nas jest rezolucya Zjazdu lwowskiego, dotycząca zmiany systemu nadawania koncesyi na apteki i reformy aptekarstwa z tym dodatkiem, że prawo prowadzenia apteki nadawać winno tylko Ministeryum na wniosek przyszłych Izb aptekarskich. Z podwójną jednak energią powinniśmy odpierać zakusy naszych opiekunów, by znów nie narzucili nam oni jeszcze coś bardziej nieudałego jak dotychczas. Że tendencya ku temu jest obecnie w Austryi, dowodzi świeżo postawiony wniosek dra Hellmanna. Krytykę tych projektów odkładam na później, zaznaczam jednak tutaj, że jest to coś tak nieudałego, a urzeczywistnienie tych myśli sprowadziłoby taki zamęt do naszej nieszczęśliwej farmacyi, że z pewnością wtedy z tego labiryntu nie wyszlibyśmy nawet zapomocą tej nitki Aryadny, jaką zdawałaby się być kasacya dwu paragrafów ustawy przemysłowej.

*B. G. J.*

---

## Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewn. z d. 18 maja 1898

### wydane w celu zapobieżenia zamianom lub pomyłkom przy wydawaniu i robieniu lekarstw w aptekach.

1. Do przechowywania silnie działających leków w Tab. I i II Ph. VII uwidocznionych, które znajdywać się powinny w lokalu aptecznym wydawczym (Dispensirlokale), mają być zaprowadzone naczynia stałe (Standgefässe) z korkami szklanemi tartemi (geschliffen), o wcięciu krzyżowem (Kreuzförmig-eingeschnittene) — [forma Franke'go], tak w nowo urządzanych aptekach jakoteż i w starych przy odnawianiu lub uzupełnianiu urządzenia aptecznego.

Ministeryum spraw wew. zastrzega sobie oznaczenie terminu, w którym wyżej wymienione zatyczki we wszystkich aptekach zaprowadzone być muszą.

2. Naczynia służące do przechowywania wymienionych silnie działających leków, mają być zaopatrzone napisem (Signatur) trwałym, niezniszczalnym lub wypalonym na przedniej stronie tegoż, jakoteż i na wymienionym wyżej, krzyżowo wciętym korku, na którym musi być prócz tego uwidocznioną najwyższa dawka (Maximaldose) danego leku według Tab. III Ph. VII.

Napisy na naczyniach przeznaczonych na leki Tab. I Ph. VII objęte, mają być wykonane białem pismem na czarnem tle, zaś na leki z Tab. II Ph. VII czerwonem pismem na białem tle.

Takimi samymi napisami mają być zaopatrzone naczynia na wymienione leki także i w innych częściach lokalu aptecznego (skład, strych, piwnica).

3. Wyżej przepisane oznaczenie naczyń, ma być przeprowadzone we wszystkich aptekach bez wyjątku, najpóźniej do 31 grudnia b. r.

4. Właścicielom oraz prowadzącym samoistnie apteki, przypomina się przepisy Ph. VII odnoszące się do przechowywania leków Tab. I i II objętych z tą uwagą, że za dokładne i pewne tychże przestrzeganie są oni w każdej chwili odpowiedzialni.

5. Wyżej przytoczone przepisy, tyczące się przechowywania i oznaczania leków, rozciągają się według postanowień § 3 Normae et Regulae generales Ph. VII także i na te środki nieobowiązkowe, które według swego działania do Tab. I czy II Ph. VII zaliczone być mają.

6. Przy wydawaniu lekarstw do zewnętrznego użytku, należy odpowiedne naczynia oznaczać napisami na czerwonym papierze, zaś do wewnętrznego użytku na białym.

7. Właściciel oraz prowadzący samoistnie apteki, mają obowiązek surowego przestrzegania, ażeby robiący lekarstwa dołączali natychmiast napisy (Etiquette) do recepty, którą mają zrobić, oraz do naczyń w tym celu wybranych i wypełniwszy takowe (Etykiety) przylepiali na naczyniach bezpośrednio po zrobieniu lekarstwa.

8. Poprzednie przepisy rozszerzone są także na wszystkie apteki domowe.

9. Poleca się lekarzom praktykującym, ażeby dla uniknięcia możliwych zamian leków, przepisywali recepty na lekarstwa do wewnętrznego i zewnętrznego użytku na oddzielnych blankietach, a to dlatego, że wymienione lekarstwa wydawane w podobnych do siebie (gleichartigen) naczyniach mogą dać sposobność do zamiany; przytem sposób użycia danego lekarstwa ma być dokładnie podanym, wobec czego oznaczania „Do wiadomego użycia“ unikać należy.

Ze względu na zbiorowe przepisywanie recept dla zakładów leczniczych lub ordynacyjnych, gdzie recepty nie bywają wręczane pojedynczym chorym, lecz pod postacią t. zw. wyciągów lekarstw (Medikamenten Extrakte) przesyłane bywają do zrobienia, powinno się zastosować w myśl powyższych zarządzeń odpowiedne przepisy miarodajne, według których uniemożliwionoby zamiany, a to przez uwidocznienie wyraźne i zwracające uwagę (auffällige) sposobu użycia wraz z zaznajomieniem, do jakiego celu przeznaczone są dane lekarstwa, czy do zewnętrznego czy też wewnętrznego użytku.

10. To rozporządzenie posiada moc obowiązującą z dniem jego ogłoszenia.

*Thun* m. p.

# Z Galicyjskiego Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

## Z Kasy chorych.

### Sprawozdanie za maj 1898.

| | |
|---|---|
| Z dniem 31 maja 1898 r. kasa liczy członków zwyczajnych . . | 142 |
| " " " " " " " " nadzwyczajnych . | 72 |
| Razem . . | 214 |

Przystąpili członkowie zwyczajni: Artur Simon, Złoczów; Tytus Lisowski, Złoczów; Mieczysław Arndt, Ciężkowice; Zygmunt Teodorowicz, Lwów; Joachim Lichtental, Trembowla; Artur Seidler, Żywiec; Henryk Markiewicz, Dąbrowa; Gustaw Schönowitz, Lwów. Razem 8.

Przystąpili członkowie nadzwyczajni: Maryan Zachradnik, Marcin Konieczny, Ciężkowice. Razem 2.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Bronisław Herz, Dukla; Jan Prokosz, Krakowiec; Stanisław Gatty, Zabłocie; Władysław Strowski, Dąbrowa; Józef Szpunar, Kraków. Razem 5.

Wystąpili członkowie nadzwyczajni: Juliusz Fiebert, Dukla. Razem 1.

Dochód.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wkładki członków zwyczajnych . . . . | 119 złr. | 10 ct. |
| „ „ nadzwyczajnych . . . | 59 „ | 55 „ |
| Mylnie przesłano . . . . . . . . . | 3 „ | — „ |
| Razem . . | 181 złr. | 65 ct. |

Rozchód.

| | | |
|---|---|---|
| Kol. Grottgerowi za 15 dni choroby IV kat. . . . . . . . . | 9 złr. | — ct |
| Kol. Śmieszkowi za 30 dni choroby I kat. . . . . . . . . | 54 „ | — „ |
| Kol. Niemczewskiemu za 15 dni choroby I kat. . . . . . . | 27 „ | — „ |
| Mylnie przesłaną kwotę 3 złr. zwrócono Towarzystwu . . . . . | 3 „ | — „ |
| Za druk sprawozdania i ogłoszenie w *Kronice* . . . . . . . | 17 „ | 50 „ |
| Rachmistrz 20 złr., lokal 12 złr., kursor 2 złr. . . . . . . . | 34 „ | — „ |
| Portorya 2 złr. 95 ct., manipulacya poczt kasy oszcz. 1 złr. 99 ct. | 4 „ | 58 „ |
| Książeczki czekow. 5 złr., należytość za obrót clearingowy 1 złr. | 6 „ | — „ |
| Razem . . | 155 złr. | 08 ct. |

Zachorowali w maju: Kol. Grottger, Śmieszek i Niemczewski.
Pozostają chorzy: Kol. Śmieszek i Niemczewski.

*H. Muthsam*, sekretarz. *B. Pytlarski*, skarbnik. *A. Markowicz*, wiceprezes.

## Wiadomości z Wydziału.

Na ostatniem posiedzeniu odbytem w dniu 27 maja b. r. kol. Bolesław Gozdawa Jawornicki zdał sprawę z przebiegu dyskusyi w klubie konserwatywnym, wywołanej referatem WPana Dra Cybulskiego „O potrzebie reformy aptekarstwa w Austryi". Wydział Towarzystwa składa WPanu Dr. Leopoldowi Wł. Jaworskiemu, redaktorowi *Ruchu społecznego*, na tem miejscu serdeczne podziękowanie za łaskawe ułatwienie obecności dwóch reprezentantów Towarzystwa na obradach w sprawie, która obecnie coraz już szersze warstwy społeczeństwa potrzebą swojej reformy zajmuje.

Następnie załatwiono kilka spraw administracyjnych, a wreszcie przyjęto na członków wspierających: P. aptekarza Nitribitta w Krynicy i p. apt. Troskolańskiego w Krakowie.

Na członków zwyczajnych: Kol. Karola Albernę we Lwowie, kol. Karola Pilewskiego we Lwowie, Ludwika Giebułtowicza w Przemyślu, Stanisława Cassinę w Łańcucie i Stanisława Karwackiego.

Z Towarzystwa wystąpił p. Szymon Hay, dzierżawca apteki we Lwowie.

*H. Muthsam*, sekretarz. *A. Markowicz*, wiceprezes.

Szanowna Redakcyo!

Interesując się sprawami zawodu, a chcąc dać wyraz bezstronnego zapatrywania, proszę o umieszczenie kilku uwag, będących na czasie i oceniających

# Aptekarstwo wobec promyka reformy*).

Są zawody o wolnym i ograniczonym przemyśle. Wolny przemysł, jaki się wyłuszczył z racyi konieczności, stanowi jednę z najgłówniejszych podstaw rozwoju bytu ekonomicznego narodów. Ograniczony przemysł pewnego zawodu ma niewątpliwie także swoje znaczenie. Ograniczony zaś — i zarazem wolny — czyli w rozwoju krępowany a w osiąganiu zysków wolny i uprzywilejowany przemysł, jakim jest aptekarstwo, ma swoje ale tylko jednostronne zalety. Ze sposobu ukształtowania takiego zawodu musiały się wyłonić z biegiem czasu wady i usterki, nie licujące z duchem i potrzebami postępu. Aptekarstwo nasze, dopóki oparte na zdrowych zasadach ustawowych, było przemysłem *ad personam* ograniczonym, tworzyło odrębną całość. Ludziom zawodowym daną była możność spełniania swych obowiązków pożytecznie i należycie. W tej epoce aptekarz był producentem fachowej wiedzy i pracy; świadom swego odpowiedzialnego stanowiska i poświęcenia. Gdyby w owej chwili wskutek liberalniejszych prądów skierowano cały zawód na właściwe tory postępu, nie przedstawiałoby aptekarstwo podziśdzień zbutwiałej i chylącej się do upadku ruiny. Za jednym bowiem zamachem wiedzę, pracę, zasługi i dobre strony zawodu skazano na zagładę — przez wprowadzenie niestety tylko dwóch paragrafów ustawy przemysłowej, które ogromną ilość różnych późniejszych rozporządzeń spowodowały. Koncesyę instytucyi sanitarnej w ten sposób zamieniono w objekt spekulacyjny. Z aptekarza producenta stał się koncesyonowany pośrednik, wyciągający zyski z nieszczęścia i potrzeb cierpiącej ludzkości.

Czy rozporządzenie, wydane w roku 1861, mocą którego ta jednostronna przemiana stosunków zawodowych została spowodowaną, miało na celu półśrodkowe zniesienie przywileju lub stało się to na prośby interesowanych ówczesnych posiadaczy aptek — jest dla nas zagadką. Dziś przyjąć musimy, że koncesya na aptekę stanowi rzecz i własność ludności. Cudza ta własność z jednej strony jest liczbowo ograniczoną, z drugiej zaś strony jako przywilej jest przedmiotem kupna, zamiany, wiana, zastawu i t. p. — słowem posiada cechy giełdowe. Nabywanie koncesyi na instytucyę sanitarną wobec starannego unikania rozszerzenia tego monopolu przyczynia się do powolnego rozkładu aptekarstwa. Uzyskanie kóncesyi opłaca się bajecznemi sumami, które zmuszają nabywcę częstokroć z pominięciem etycznej strony zwykłego kupiectwa do ciągnienia możliwych zysków. Stan dzierżenia tego rodzaju monopolu jest sztucznie podtrzymywany, a wobec prądów społecznych i potrzeb coraz więcej wymagającej ludności długo istnieć nie może. Społeczeństwo, którego własność ograniczono i w formie koncesyi rzucono na giełdę, broni się, jak może; bo za własny grosz i według własnej woli ratowania największego skarbu t. j. zdrowia nie pozwala sobie ująć w paragrafy.

Aptekarstwo zatem potrzebuje reformy i to gruntownej a postępowej. O tę reformę dopominają się i to coraz natarczywiej w pierwszym rzędzie ludzie zawodowi, którzy dniem i nocą cierpiącej ludzkości służą, całe życie pracują na rzecz kapitalistów zawodowych, bez nadziei zdobycia stanowiska, zabezpieczającego byt na stare lata. Z tych to sfer wyszedł projekt idealny i humanitarny wprowadzenia a raczej przywrócenia w zawodzie koncesyi *ad personam*. Projekt mający na celu podniesienia naukowo zawodu i dający równe prawa i równe obowiązki. Sami nawet posiadacze aptek, których z natury rzeczy celem jest utrzymać *status quo ante*, którzy do niedawna głosili zasadę, iż wszelka zmiana w zawodzie nie nadaje się nawet do dyskusyi, pod presyą chwili wreszcie uznali, iż obecny stan aptekarstwa naprawy

*) Za formę i treść korespondencyi redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności.

potrzebuje. Postawili również własny projekt, zwany projektem Dra Helmana, który atoli nie jest wyrazem zapatrywań wszystkich posiadaczy aptek naszego państwa, a dla nas o tyle tylko jest uwagi godnym, że jest projektem, lecz po za tem nic. W jaki zatem sposób należałoby coś zdziałać, by reformę zawodu przeprowadzić — by coś dać, a nic nie stracić. Jakkolwiek nasz znany, niezdecydowany i półśrodkowy system wszelkiej organizacyi nie daje nam rękojmi szybkiego i racyonalnego załatwienia sprawy, chyba pod presyą konieczności lub ostateczności — to jednak przypuszczać należy, iż przy zamierzonej zmianie zawodu obok publicznego bezpieczeństwa obywateli, na równi uwzględnione być powinny potrzeby sanitarne i szybka a niekosztowna możność ratowania zdrowia ludności. Dalszym punktem ciężkości tego dzieła będzie ta okoliczność, czy koncesya na prowadzenie apteki stanowić będzie rozporządzalną własność państwa, czyli też ma być własnością ruchomą pojedynczych jednostek. Jeżeli koncesya ma stanowić wyłączną własność państwa, to powinna nastąpić reforma w duchu upaństwowienia instytucyj sanitarnych. Upaństwowienie musiałoby nastąpić nie tylko tych aptek, które podziśdzień stanowią własność uprzywilejowanych jednostek, ale i aptek szpitalnych, zakładowych, jak niemniej całej służby publicznego zdrowia. Upaństwowienie lub ukrajowienie nietylko instytucyi sanitarnych ale i wyrobów leczniczych, przyniosłoby prócz ogromnych zysków i tę korzyść, że osiągniętoby gwarancyę dobrych i racyonalnych przetworów. Wobec atoli braku milionów, które w celach śmiercionośnych, a tem mniej w celach zdrowia publicznego, długo jeszcze się nie znajdą, — trudno jest marzyć o wykonalności tego humanitarnego dzieła. Jeśliby atoli państwo nie było właścicielem koncesyi, ale zastrzegło sobie prawo rozporządzalności przywilejem instytucyi sanitarnej, w takim razie nastąpiłaby reforma w duchu nieprzenośnej i niesprzedajnej koncesyi *ad personam*. W obydwóch wypadkach są trudności finansowo-technicznej natury, a te nie łatwo usunąć się dadzą.

Upaństwowienie aptek dla ludności mniej zamożnej byłoby dobrodziejstwem — wiele atoli względów nie przemawia za urzeczywistnieniem tej myśli. Koncesya personalna jest w naturze rzeczy formą najodpowiedniejszą sanacyi zawodu, lecz spóźnioną nowością. Wykupno i indemnizacya aptek istniejących z biegiem lat dałaby się łatwo przeprowadzić, lecz zanimby to zdołano uczynić, prąd czasu wymagałby znów innej reformy. Już przed 30-tu laty państwo z rzekło się po części rozporządzalności koncesyami, a wprowadzając do aptekarstwa ustawę przemysłową, umożebniającą rozszerzenie monopolu, uczyniło znamienny krok naprzód, celem nadania wolniejszych stosunków farmacyi. Podówczas już kierowano się myślą zniesienia przywilei i trudno przypuścić, aby teraz, działając wstecz i przywracając mniej więcej dawne stosunki we farmacyi, znalazły się łatwo na okupienie rozmyślnego czy umyślnego ówczesnego postanowienia miliony, które w dodatku nie wszystkich zadowolnić mogą. Zamiast zniesienia monopolu nadanoby aptece wybitniejszy charakter niczem nieusprawiedliwionego przywileju. W obecnych czasach trudno wymagać, aby zrobienie proszku lub naparu podlegało takiej ustawie, jak zrobienie np. cygara. Czasy rękoczynów i stosowanie przez lekarzy sążnistych środków, przynoszące dochód w aptece, niepowrotnie minęły.

Z ordynacyj lekarskich, jak „dużo chodzić, dużo śmiać się, wiele tańczyć, nacierać się zimną wodą, przeprowadzić w zakładzie dyetetyczną lub słoneczno-elektryczną kuracyę, albo wreszcie kupić sobie za 3 ct. kwasu borowego, 2 gramy Dermatolu, rezorcyny lub Jodkali“ — aptekarz wyżyć nie wszędzie potrafi. Dziś powodzenie aptekarza zależne jest od pośrednictwa w sprzedaży najnowszych przetworów i przyrządów, od zmniejszenia odpowiedzialności, od możliwości zbytu własnego wytwórczego towaru i od sprzedajności koncesyi. Życzenie, aby zacofany stan posiadania koncesyi w aptekarstwie długo mógł się utrzymać, zależne jest od wypadków chwili. Ileż to od niedawnego czasu powstało przedsiębiorstw i koncesyj, podobnych aptece, które prosperują świetnie, zabrawszy właściwy chleb wytwórczy i przedsiębiorczy aptekarzowi, zostawiwszy go wraz z jego odpowiedzialną i ustawami omotaną koncesyą w tyle. I dzisiaj *de nomine* właściciel apteki ma wyłączne przywileje, a prze-

cież nie jest panem sytuacyi, bo co wolno wykonywać w aptekach, wykonuje się bezkarnie i gdzieindziej. Ani posiadacze monopolu, ani żadna władza nie potrafią się oprzeć sile żywotnej prądów nowoczesnych, a tem mniej zreformować wiedzę i ludność, aby ta w cierpieniu i nieszczęściu stosowała się li tylko do instytucyi sanitarnej. Obowiązkiem władz jest dbać, by ludność nie była wyzyskiwaną i dobrymi przetworami zaopatrywaną, dlatego z całą bezwzględnością należałoby rozciągnąć większą opiekę i dozór w tej mierze. Temu zaradzić mogą tylko fabryki i składy przetworów leczniczych pod kontrolą państwa lub kraju i z tych za pośrednictwem uzdolnionych aptekarzy ludność zaopatrywać się winna. Przy koncesyi personalnej słusznie zauważono w kołach posiadaczy obecnych aptek tę niedogodność, iż nikt nie czułby się pod własnym dachem, ludzie uczciwi pracowaliby bezcelowo, z których pracy nicponie korzyści by ciągnęli. Po niedołędze objąwszy aptekę człowiek pracowity i zapobiegliwy, nie zostawiałby owoców swej pracy rodzinie, tylko dla obcych, byłby to atoli stan tylko przejściowy, bo z ukrajowieniem środków leczniczych, aptekarz z pewnością stałby się urzędnikiem. W wypadku sprzedajności i dziedziczności koncesyi możliwą wreszcie formą zmiany obecnego systemu aptekarstwa jest „wolny przemysł“. Każda koncesya, przynosząca dochód, reprezentuje wartość. Wartość zatem apteki przy wolnym przemyśle zależnąby była od wartości posiadacza tejże. Wolny przemysł w aptekarstwie z zastrzeżeniem przez państwo co do rozmieszczenia aptek, wykształcenia fachowego, kontroli i t p. odpowiada współczesnym wymaganiom i pozwoli ludziom zawodowym swą wiedzę i pracę zużytkować większym atoli kosztem i wyzyskiem ludności. Jakkolwiek ten sposób, napozór nie krzywdzący nikogo, najłatwiej rozwiązałby w zawodzie i kwestyę bytu — stanie on się przedmiotem silnej obstrukcyi; przypuszczać atoli należy, iż czy w tym czy w owym wypadku przysłowie „Pan śpi a las rośnie“ zniknie z farmacyi niepowrotnie.

*$H_2O$.*

---

# Z życia zawodowego.

**Sprzedaż „kropli“ na kieliszki w aptekach** większych i mniejszych prowincyonalnych w Galicyi, jest procederem, który uwłacza w wysokim stopniu godności całego stanu aptekarskiego.

Jest ona nielegalną, albowiem aptekarze trudniący się „wyszynkiem“ kropli, nie mają zazwyczaj „konsensu“ na ten „wyszynk“ — a czynią to pod pretekstem „wzmacniania“ ludu wiejskiego, który nieraz „ślubuje od wódki“, a w aptece łyka in bone fide.. spiritualia.

Przytem ubliża ona farmaceutom pracującym w tych aptekach, którzy nie po to kończyli studya uniwersyteckie, ażeby być czemś w rodzaju kelnerów czy podczaszych i poić mętami problematycznej wartości gardła ludu. Prócz tego, jest owa sprzedaż sprzeczną z rozporządzeniami władz galicyjskich, które zabroniły sprzedaży „kropli białych“ (Spir. aetheris), i za pośrednictwem żandarmeryi usiłowały wytępić ten nałóg, poddając apteki pod kontrolę tejże, — czemu aptekarze się sprzeciwili.

Czas byłby już najwyższy, ażeby wszyscy aptekarze „szynkujący“ do dzisiaj, zaprzestali tego procederu — nim władze ich do tego zmuszą; — ci zaś, którzy stawiają wyżej „interes“ niż godność własną, niechaj porzucą farmacyę i pootwierają szynki z kroplami.

**Interpelacya w Radzie państwa.** Nowa organizacya gremiów i reforma aptekarstwa, stanowiły na posiedzeniu Rady państwa w dniu 4 maja b. r. przedmiot interpelacyi wniesionej przez pp. deputowanych: Hueber'a, Doberniga, Dra Sylwestra, Tehernigga, Zimmera, Girstmayera, Herzmansky'ego, Kaisera, Lorbera, Dra Hochenburgera, Seidla, Dra Lemischa, Dra Hofmanna, Boheima, Giselego, Ludwiga, Heegera i Ghona — następnej treści: Jeszcze w roku 1861 uznało Ministeryum spraw wewnętznych niedostateczność i potrzebę zreformowania obecnie istniejących

gremiów aptekarskich i powzięło wypracowanie nowych statutów gremialnych. Jak dotąd, nic jednak w tej sprawie nie ogłoszono, z czego wnioskowaćby można, że albo Rząd odstąpił całkowicie od powziętego zamiaru, albo też wypracowanie nowych statutów gremialnych niewłaściwie przedłuża. Zarówno spieszna reforma organizacyi gremiów aptekarzy jest nieodzownie potrzebną, jak i uwzględnione winno być słuszne żądanie magistrów farmacyi kondycyonująchch a uprawnionych do samoistnego prowadzenia aptek, ażeby odpowiednio do swego wyksztełcenia i odpowiedzialności uzyskali i oni na równi z aptekarzami reprezentacyę w gremiach. Jest rówuież pilnem i słusznem życzenie kondycyonujących magistrów farmacyi, znajdujących się obecnie mimo swego akademickiego wykształcenia, po większej części w rozpaczliwym położeniu, bez zabezpieczenia starości i widoków osiągnięcia samodzielności, wprowadzenia w Austryi gruntownej reformy zawodu aptekarskiego w myśl projektu ogólno austryackiego Towarzystwa farmaceutów, zniesienie sprzedajności aptek, a wprowadzenie organizaeyi na wzór obecnych notaryatów, t. j. personalnej niesprzedajnej koncesyi przed ukończeniem dzieła ogólnej reformy, zasystowanie sprzedajności i dziedziczności obecnie nowo otwieranych lub w pierwszych rękach znajdujących się aptek. (Podobny eksperyment z częścią tylko aptek zastosowany w Prusach, okazał bezcelowość tego kroku, a i według nas wzrósłby tylko większy chaos zawodowych stosunków a wywołał rozgoryczenie u zawodowców. Reforma musi być jednolita i objąć w jednym czasie wszystkie zarówno apteki. Red.).

Pomnożenie aptek powinno postępować i odpowiadać istotnym potrzebom publiczności. Z tych tu przytoczonych powodów zapytujemy J. Ekscelencyę P. Ministra spraw wewnętrznych: 1. W jakiem stadyum znajduje się obecnie wypracowanie nowej organizacyi gremiów, i czy J. Ekselencya jest skłonnym wpłynąć na udzielenie tym magistrom farmacyi, którzy posiadają kwalifikacyę samoistnego prowadzenia aptek, odpowiedniej reprezentacyi w nowo mających się zorganizować gremiach? — 2. Czy J. Ekscelencya jest skłonnym do wprowadzenia gruntownej reformy aptekarstwa, w myśl słusznych żądań koodycyonujących magistrów farmacyi, a według projektu memoryałn ogólno austryackiego Towarzystwa farmaceutów i zasystowanie aż do przeprowadzenia ogólnej reformy sprzedajności i dziedziczności nowo otwieranych i w pierwszych rękach znajdujących się aptek, i do wydania polecenia ze względu na dobro publiczne, koniecznego pomnożenia liczby aptek publicznych?

**Memoryał wiedeńskiego Haupt-Gremium** w sprawie zaprowadzenia „prowizoryum“, dzięki któremu mogliby P. T. aptekarze posługiwać się w niedalekiej przyszłości „taniemi siłami“ pod postacią 4 klas gimnazyalnych praktykantów, jest absurdem godnym autorów i jako taki nie wytrzymuje najlżejszej krytyki.

Jak wieść niesie, podano go do Ministeryum spraw wewn. w dniu 16 maja w tej błogiej nadziei, że pociągnie on za sobą, a raczej wywoła korzystne dla P. T. aptekarzy... Rozporządzenie prowizoryalne. Jesteśmy najmocniej przekonani, że memoryał ów, będący jaskrawym dowodem perfidyi, ciasnoty umysłowej, zacofania, indolencyi i t. p. zalet, cechujących poważne sfery przodowników naszego zawodu, spotka zasłużony los, a mianowicie złożenie go do... kosza.

Wprawdzie „Haupt-Gremium“ raczyło najmiłościwiej oświadczyć się w swym „memoryale“ za potrzebą zaprowadzenia matury, wyższych studyów i t. d., ale uczyniło to z kurtoazyi, głównie jednak chodzi mu o tych tanich „quartanerów“, na siłach których i pod pretekstem kształcenia czy „tresowania“ których — możnaby robić... interesa.

Już sam fakt powstania memoryału pokazuje jasno, jak koniecznem jest dla naszego zawodu wyższe wykształcenie, a oprócz tego dowodzi on, że rezultatami obecnych obskurantywnych warunków w aptekarstwie, są właśnie takie płody genialnych umysłów aptekarskich jak omawiany „memoryał“.

Że cała ta „akcya reformacyjna“ wiedeńskiego „Haupt-Gremium“ jest wynikiem pobudek „materyalno-egoistycznych aptekarzy, stwierdza to owa tajność, z jaką miała być przeprowadzoną tak „ażeby się asystenci nie dowiedzieli“ (sic).

Koniec XIX wieku obfituje w niespodzianki i zadziwia świat różnymi wielkimi, mniej lub więcej doniosłymi produktami myśli ludzkiej, dlaczegożby on nie miał zaliczyć w poczet kolosalnych absurdów takiego dziwoląga, jak ów „memoryał", który — instar — bogini wyskoczył z głowy wiedeńskiego gremialnego pseudo - Zeusa.

**Zebranie klubu konserwatywnego** odbyło się w Krakowie dnia 26 maja, na którem została poruszoną potrzeba reformy aptekarstwa w Austryi. Wyczerpujący referat w tej sprawie odczytał prof. Uniwersytetu krakowskiego Dr. Napoleon Cybulski. Na podstawie tego referatu rozwinęła się potem ożywiona dyskusya, w której brali udział p. Dr. Franciszek Paszkowski, wice marszałek rady pow. krak., poseł na Sejm krajowy i radca miejski; p. Dr. Piotr Górski, poseł na Sejm kraj. i do Rady państwa, radca miejski; p. K. Czecz de Lindenwald, poseł na Sejm kraj. i do Rady państwa; p. Dr. Wróblewski, insp. inst. badań art. spożywczych w Krakowie; Dr. Jordan, prof. Uniw., poseł na Sejm kraj. i radca miejski; p. E. Heller i kol. Markowicz, mag. farm. Jako reprezentanci Tow. farm. „Unitas" i *Kroniki farmaceutycznej* obecni byli kol. Antoni Markowicz, wiceprezes Tow. i Bolesław Gozdawa Jawornicki, mag. farm. Pracę prof. Dra N. Cybulskiego uchwalono w całości wydrukować w organie klubu *Ruchu społecznym*, ażeby temat ten wywołał obszerniejszą dyskusyę w tem piśmie.

Członkom naszego Towarzystwa interesującym się tak ważną dla nas sprawą polecamy przeczytanie projektów Dra Cybulskiego, ażeby tem lepiej było można inne zdania i wnioski należycie ocenić, dlatego też podajemy tutaj adres Redakcyi *Ruchu społecznego* Kraków, ul. Wolska Nr. 8.

Prenumerata półroczna wynosi 3 złr. 60 ct. Można prenumerować przez księgarnię Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

---

# KRONIKA BIEŻĄCA.

(Wiadomości osobiste, zmiany posiadania, dzierżawy, zarządy etc.)

**J. Ekselencyi Panu Namiestnikowi Drowi Leonowi Pinińskiemu**, bawiącemu ubiegłego miesiąca w Krakowie dla udzielenia posłuchań, przedstawił się również Zarząd Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej.

**Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej** wysłało deputacye tak do bawiącego tutaj chwilowo JWgo Pana Radcy Dra J. Merunowicza, jak i do c. k. Namiestnictwa we Lwowie — w sprawie zamierzonego kreowania trzech nowych aptek w Krakowie.

**Zarządy.** Kol. Mgr. Antoni Pisz objął zarząd apteki sezonowej w Truskawcu, kol. Mgr. Hipolit Nowak, aptekarz w Grybowie, apteki sezonowej w Żegiestowie, kol. Mgr. Apolinary Kucharski zarząd (czasowo) apteki w Dobczycach.

**Konkursa** nie załatwione lub nie rozpisane: Skole, Bochnia, Majdan, Stryj, Czarny Dunajec, Oleszyce-Wadowice, Krynica. Sprawa otwarcia stałej apteki w Krynicy, pomimo już zapadłej, jak słyszeliśmy, w tej mierze stanowczej decyzyi c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych — przewleka się w nieskończoność. Mamy nadzieję, że Wysokie c. k. Namiestnictwo raczy, uwzględniając potrzeby mieszkańców i naszą petycyę, polecić ostateczne wreszcie załatwienie tej sprawy i rozpisanie tego od lat tylu powstrzymywanego konkursu.

**Nowa apteka.** C. k. Namiestnictwo zezwoliło na założenie w miasteczku Oleszycach apteki publicznej — konkurs jeszcze nie rozpisany.

**Nowe apteki we Lwowie.** Na posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej w dniu 25 maja omawiana była sprawa utworzenia dwóch nowych aptek we Lwowie niezależnie od tych, które zostały przez magistrat obsadzone.

**Pomnożenie aptek w Stanisławowie.** „Kuryer“ tamtejszy pisze: Rada miasta na ostatniem posiedzeniu uchwaliła na dotyczące zapytania Namiestnictwa wydać opinię, że w Stanisławowie należy liczbę istniejących trzech aptek pomnożyć jeszcze o dwie, a to jedną u wylotu ulicy Wołczynieckiej, a jedną przy końcu ulicy Sapieżyńskiej.

**Druga apteka w Złoczowie** została otwartą. Właściciel tejże kol. mgr. Maryan Zahradnik z powodu tego, złożył w miejsce urządzenia bankietu — 200 złr. na pomnik Mickiewicza w Złoczowie.

**Walne zebranie aptekarzy Galicyi zachodniej** odbyło się w sobotę dnia 4 czerwca b. r. w Krakowie.

**Deputecya** bukowińskich magistrów farmacyi jawiła się u prezydenta kraju barona Bourguignon i wręczyła mu memoryał w sprawie położenia farmaceutów.

W memoryale tym zwracają farmaceuci uwagę sfer rządzących na brak aptek na Bukowinie, mimo, że wedle ustawy w stosunku do ludności, powinno być kilkanaście aptek więcej, niż obecnie.

Brak ten pociąga za sobą wiele złego, bo w pierwszym rzędzie ludność nie może korzystać z dobrodziejstwa lekarstwa, gdyż niektóre bardzo ludne gminy oddalone są od apteki 30 i więcej klm., w drugim zaś rzędzie cierpią z powodu tego braku koncesyi sami farmaceuci, którzy całe swe życie tracą na uciążliwej pracy i kształceniu się bez jakiejkolwiek nadziei na przyszłość. Prezydent przyjął deputowanych pp. Aleksandra Grabowicza, Aleksandra Kuzmany'ego i Józefa Treyszczakowskiego bardzo uprzejmie i przyrzekł zająć się gorliwie tą sprawą.

Następnie udała się deputacya do radców rządu kraj. Pompego i dra Kluczenki, którzy również przyrzekli swoje poparcie.

**Zakład kefirowy** we Lwowie otworzył przy ulicy Pełczyńskiej kol. Mgr. Bronisław Koskowski, redaktor czasopisma Tow. aptek.

**Nadwornym aptekarzem kedywa egipskiego** został Polak mgr. Biliński.

**Interpelacya posła ks. Stojałowskiego.** Ks. poseł Stojałowski na posiedzeniu Rady państwa w dniu 2 czerwca interpelował rząd z powodu nadania neoficie koncesyi na aptekę w Półwsiu Zwierzynieckiem.

**Ogólno austryacki Zjazd farmaceutyczny w Wiedniu** odbędzie się prawdopodobnie dopiero w miesiącu wrześniu b. r. Dotyczące bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

**Jak donosi czasopismo Tow. aptek.**, dnia 24 maja o godz. 2 popołudniu skutkiem wystrzału z rewolweru został zraniony słuchacz farmacyi Władysław M., zamieszkały przy ulicy Piekarskiej l. 12 we Lwowie. Wystrzał miał nastąpić przez nieostożne obchodzenie się z bronią. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

**Prawa państwowe kobiet w Rosyi.** Rząd rosyjski ogłasza w „Zbiorze praw“ nowe rozporządzenie, zapewniające kobietom, które skończyły wydział lekarski, wszystkie prawa służby państwowej.

**Apteki weterynaryjne w Rosyi.** Sfery rządowe poruszyły kwestyę otwierania w znaczniejszych miastach aptek wyłącznie weterynaryjnych, zaopatrzonych we wszelkie lekarstwa i narzędzia używane przy leczeniu zwierząt.

**Personal kobiecy w aptekach.** W Rostowie n. D. w aptece Adamkowicza rozegrała się przed paroma dniami (jak donosi o tem *Przegląd farmaceutyczny* warszawski) scena prawdziwie tragiczna, która mogła się zakończyć śmiercią trojga osób. Farmaceuta Feliks Michalski wystrzałem z rewolweru usiłował zabić swą żonę, pracowniczkę tejże apteki, oraz koleżankę jej p. J. Żona M. dostała postrzał w rękę — kula wymierzona w p. J. uwięzła w jej boku. Po spełnionym zamachu, M. wystrzałem wymierzonym w siebie, pozbawił się życia. Przyczyna tragicznego wypadku była zazdrość. M. podejrzywał swą żonę o stosunek z jednym z kolegów pracujących w aptece, a o czem wieści nieprzychlne dla żony M. rozsiewała p. J. W owym dniu fatalnym, M. po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą, po raz pierwszy przybył do apteki dla zwykłych zajęć. Jednakże wkrótce po przybyciu wszczął sprze-

czkę z p. J., która zakończyła się w powyższy sposób. Żonie M. i p. J. nie grozi niebezpieczeństwo życia. M. zabił się na miejscu.

**Wiec członków Izby lek. zachodnio-galicyjskiej** odbył się w sobotę dnia 14 maja w Krakowie, przy względnie licznym udziale członków zamiejscowych. Istotnych uchwał nie powzięto, gdyż Zarząd Izby pragnął na razie tylko wyrozumieć zapatrywania wiecowników na najważniejsze sprawy, dotyczące bytu lekarzy i uzyskać od nich kilka wskazówek kierowniczych. Na tej dopiero podstawie oparty, przygotowuje Zarząd Izby umotywowane wnioski, z którymi stanie przed forum wiecu następnego i wtenczas mają być powzięte ostateczne uchwały w sprawie zabezpieczenia lekarzy na starość oraz wdów i sierót po lekarzach.

Nasi aptekarze wolni są przynajmniej od tym podobnych trosk — niestety kosztem swych kolegów — współpracowników.

**Drogueryе.** C. k. Namiestnictwo galicyjskie wydało rozporządzeniem z dnia 16 marca b. r. surowe obostrzenia, dotyczące nieprawnej sprzedaży artykułów leczniczych przez drobno droguistów, kółka rolnicze, handle korzenne — polecając władzom pierwszej instancyi ścisły nadzór nad tymiż, i uwzględnianie ministeryalnych przepisów dotyczących otwierania tego rodzaju kramów. „Brak należytego nadzoru ze strony władz przemysłowych pierwszej instancyi i lekarzy urzędowych, jest przyczyną (jak motywuje swe rozporządzenie c. k. Namiestnictwo), że drogueryе po większej części stały się pokątnemi aptekami, tem szkodliwszemi, że nie podlegają co do jakości leków takim rewizyom, jakie są przeprowadzane dla aptek, co z jednej strony naraża publiczność na niejedno niebezpieczeństwo, z drugiej zaś strony stwarza konkurencyę w sposób niedozwolony z interesami materyalnymi aptekarzy i przez to powoduje uzasadnione zażalenia ze strony tych ostatnich".

Nadużyciom droguistów, a i niepotrzebnemu jak na nasze stosunki nadmiernemu otwieraniu tychże — zapobiegną najskuteczniej odpowiednie pomnożenie aptek, gdzie tychże potrzeba, jak n. p. w Krakowie, w Nowym Sączu etc.

**W sprawie zmuszenia obowiązkowego wpisywania się do instytutu pensyjnego dla farmaceutów w Węgrzech**, o którego zarządzenie petycyonował związek aptekarzy w Węgrzech, wystósował minister spraw wewnętrznych Perczel odmowną odpowiedź — motywując, że podobny przymus byłby sprzeczny zasadom prawnym i ograniczał osobistą wolność dotyczących co do chęci należenia i z tem połączonego uiszczania opłat do towarzystwa prywatnego.

Okoliczność ta nie przedstawia ogólnego interesu, by przez to powodowała specyalne rozporządzenia — jak również nie cierpi na tem zdrowotność publiczna, gdyż apteki egzystowały i egzystują obecnie, mimo że z 600 pracujących magistrów w aptekach węgierskiah, zaledwo dwu wpisało się do instytutu pensyjnego. Że jednak aptekarze w braku zabezpieczznia starości kondycyonujących farmaceutów, widzą powód z każdym rokiem dającego się czuć uszczuplenia szeregu współpracowników — i toż samo uznają jako widmo odstraszające od wstępowania do zawodu nowych adeptów, radzi więc, że przyszłość zatrudnianych współpracowników aptek łatwo sami aptekarze zapewnić mogą przez uiszczanie za tychże i tak niewysokich wkładek do instytutu pensyjnego, a w ten sposób zapobiegną ewentualnemu brakowi współpracowników — co wreszcie leży w interesie samych aptekarzy.

**Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. aptekarskiego** w dniu 11 maja b. r. odbyło się we Lwowie celem powzięcia uchwał w sprawie odmówienia przez c. k. Namiestnictwo zatwierdzenia nowych statutów.

**Nowy oddział** ogólno austryackiego towarzystwa farmaceutów zawiązał się w Meranie.

**Redakcyę** czasopisma *Rundschau* w Pradze objął Mgr. farm. Adolf Vomaćka, znany zaszczytnie w piśmiennictwie zawodowem w Austryi.

**Skroplenie wodoru.** Z Londynu donoszą: Profesorowi Dewarowi udało się w laboratoryum *Royal Institution* wytworzyć w przeciągu pięciu minut pół szklanki

płynnego wodoru. Gęstość tego płynu podaje Dewar na 0·6 (w stosunku do gęstości wody, jako jednostki). Ciecz wrzała już przy 240⁰ Celsiusa pod zerem.

**Zniesieaie przywilejów aptekarskich.** Parlamentowi włoskiemu został przedłożony projekt zniesienia i dotyczących przywilejów aptekarzy, które zabezpieczały tymże dotąd pewne odszkodowania ze strony otwierających nowe apteki.

**Pożar apteki.** W Kole w gub. kaliskiej (Król. Polskie) zgorzała apteka, wskutek nieostrożnego obchodzenia się przy napełnianiu benzyny. Pożar zniszczył cały dom, właściciel apteki z rodziną ledwo ocalał, natomiast dwie służące spaliły się na węgiel. *Przegląd farmaceutyczny*

**Rozporządzenie** Ministerstwa finansów, spraw wewnętrznych i handlu z dnia 24 marca 1898 r., tyczące się zagranicznych przyrządzonych środków lekarskich, kosmetyków i przetworów dyetetycznych, ogłasza, że prawo sprowadzania tychże i dla drogueryj, rozciąga się tylko na takie przetwory lekarskie i artykuły kosmetyczne i dyetetyczne, znajdujące się w handlu jako środki lecznicze, które nie mają określonej formy lekarskiej lub nie są podawane dla bezpośredniego zewnętrznego lub wewnętrznego użycia przez chorych.

**Zaślubiny.** W dniu 21 maja b. r. odbył się w kościele Maryi Magdaleny we Lwowie ślub kol. mgr. Edwarda Godymirskiego z panną Maryą Moszyńską.

**Literatura.** Chemia analityczna dla aptekarzy dra Beckurts'a prof. polit. w Brunszwiku w przekładzie Maryana Stępowskiego. Warszawa 1898 str. IV i 465 wydane staraniem Tow. farmac. warszawskiego z powodu dwudziestopięciolecia istnienia tegoż.

Zagadnienia ogólne w teoryi nauk lekarskich przez Władysława Biegańskiego. Warszawa.

**Poprawki statutu**, uchwalone na III. nadzw. Walnem Zgrom. członków Galic. Tow. farm. „Unitas", odbytem dnia 3 kwietnia b. r., zostały reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 31 maja 1898 do l. 44.118 zatwierdzone.

Nowy statut zostanie członkom rozesłany razem z 4-tym numerem.

**Z biura pośrednictwa.** Ponieważ kilkakrotnie okazało się, że niektórzy panowie aptekarze, zgłaszając się do biura pośrednictwa z powodu nieznajomości statutów, potem wzbraniają się uiścić z należnej taksy 2 złr. rzekomo dlatego, że nie skorzystali z usług biura, przeto przytaczam tu odnośny ustęp statutu z prośbą o zastosowanie się i rychłe wyrównanie zaległości.

§ 23. Obowiązkiem sekretarza jest: l. *d)*..... Każdy będący członkiem Towarzystwa, jeśli chce korzystać z pośrednictwa, winien zgłaszając się nadesłać wpisowego 1 koronę, nieczłonkowie zaś zgłaszając się płacą 4 korony i to bez względu, czy z pośrednictwa skorzystają; w zamian zaś za to przez 2 miesiące muszą być zawiadamiani o wolnych posadach.

Zgłoszonych do Towarzystwa P. T. członków zawiadamiam, że następujący PP. aptekarze poszukują współpracowników: 1) J. Lepiankiewicz w Samborze, 2) J. Aichmüller w Stryju, 3) J. Rhom w Jarosławiu, 4) Wł. Grabowski w Korczynie, 5) E. Denker w Tarnobrzegu, 6) A. Polaschek w Oświęcimiu.

Osobne karty o tych posadach rozsyłane nie będą.

Za sekretarza
*Jawornicki.*

---

## Fundusz Wydawnictwa.

W dalszym ciągu złożyli kol. H. 1 złr., K. 1 złr., zbiorowo 3 złr. 45 ct., od A. H. 5 złr. Razem 10 złr. 45 ct.

---

Nakładem Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mg. **Antoni Markowicz**.

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.